

**Norbert von Xanten. Adliger — Ordensstifter — Kirchenfürst.**  
 Festschrift zum Gedächtnis seines Todes vor 850 Jahren heraus-  
 gegeben im Auftrag der Katholischen Kirchengemeinde St. Viktor  
 Xanten von Kaspar Elm. Wienand Verlag Köln 1984 ss. 357, il.  
 126, pl. 4

Z okazji 850-ej rocznicy śmierci św. Norberta z Xanten, arcybiskupa magdeburgskiego (+ 1134), ukazała się z pięcioletnim opóźnieniem piękna monografia poświęcona jego życiu oraz działalności jako zakonodawcy i zarządcy metropolią. Dzieło patronowali najwyżsi przełożeni premonstratensów, a o jego wartość merytoryczną zadbał Kaspar Elm, znany niemiecki mediewista z Uniwersytetu Berlińskiego. Oprócz dwóch jego studiów, w dziele znalazło się dziewięć opracowań różnych autorów. Omówiono w nich źródła biograficzne Norberta, dużo miejsca poświęcono jego pochodzeniu i działalności kaznodziejskiej na terenie dzisiejszej Francji, Belgii i Niemiec.

Szczególnie miejsce w dziele znalazły opracowania na temat działalności Norberta jako reformatora życia duchowieństwa, dzięki czemu pociągnął za sobą grupę naśladowców, zwanych później premonstratensami lub po prostu norbertanami. Nie mogło zabraknąć w dziele odrębnego studium dotyczącego administracji metropolią magdeburgską, a także odrębnego opracowania o podróżach podejmowanych w duchu reform kluniackich, popieranych przez papieża Honoriusza II i Innocentego II, a także przez króla, a później cesarza Lotara II.

Są w dziele cztery duże studia poświęcone kultowi pośmiertnemu, ikonografii, dziejom zakonu w Dolnym Renie i Westfalii, są znakomicie opracowane tablice obrazujące podróże i miejsca pobytu Norberta, wykazy konwentów norbertańskich w Europie, jest także tablica wpływów politycznych i religijnych z uwzględnieniem terenów Słowian pomorskich i wielkopolskich. Dzieło zilustrowane zostało licznymi zdjęciami różnorodnych zabytków ikonograficznych, wyobrażeniami samego Norberta, jak również pamiątek z nim związanych. Są więc karty tytułowe najstarszych żywotów, wyobrażenia Norberta jako kaznodziei, zakonodawcy,

orędownika u Boga, czy wreszcie interesujące odrysy i fotosy aktów zgonu, pierwotnego grobu i tablic nagrobnych.

Szata graficzna wprowadza czytelnika w zasięg wpływów kultu norbertańskiego w Europie, lecz, niestety, przede wszystkim w Europie zachodniej. W dziele zabrakło opracowania o recepcji norbertańskiej na terenie Polski, nie ma w nim szerszych relacji o wpływie norbertanów na religijność polską, nie mówiąc już o tym, że zabrakło choćby jednej ilustracji z tych terenów. Zabrakło w nim także literatury polskiej, by wymienić opracowanie W. Knapińskiego o św. Norbercie jako założycielu zakonu, wydane w 1985 r., a więc cztery lata przed faktyczną edycją omawianego dzieła.

Pomnikowe studium o założycielu premonstratensów i arcybiskupie magdeburskim uszłoby może uwagi polskich historyków, gdyby nie fakt, że dotyka ono również problematyki stosunków polsko-niemieckich w okresie panowania Bolesława Krzywoustego. Tematyce tej poświęcił kilkanaście stron mniej znany w Polsce historyk Berent Schwineköper. Oceny działalności Norberta jako arcybiskupa dokonał w mistrzowski sposób, jednakowoż w kwestii polskiej wielu spraw nie rozwiązał i pozostawił swego rodzaju niedosyt. Powtórzył znane fakty o jego reformatorskiej postawie wobec duchowieństwa i wiernych, by wspomnieć wjazd do Magdeburga i Rzymu bosą i w worez pokutnym. W samej nominacji na metropolitę widzi głównie wolę papieża Honoriusza II wbrew planom króla Lotara, który proponował na tę stolicę innego kandydata. Co więcej zauważa, że stosunki między królem a Norbertem w tej pierwszej fazie nie były najlepsze. Autor nie ukrywając trudności właściwej interpretacji polityki słowiańskiej Norberta, próbuje ją wyjaśniać faktyczną ekspansją premonstratensów na ziemię słowiańskie, począwszy od Saksonii, Pomorza i wzdłuż obu stron Odry. Niebagatelny w tym względzie był fakt, że akcji słowiańskiej patronował najpierw hrabia Godfryd von Cappenberg, który ułatwił metropolicie założenie kilku klasztorów w swoich dobrach. Później popierał go król Lotar, zaangażowali się po stronie arcybiskupa benedyktyni i kanonicy augustiańscy, którzy obejmowali swoimi wpływami tereny nazywane przez autora po prostu ziemiami słowiańskimi w ramach metropolii magdeburskiej. Dzięki tej polityce, na terenie archidiecezji magdeburskiej znalazło się kilka norbertańskich klasztorów, wielu jego współpracowników objęło znaczące stanowiska kościelne i doradcze przy boku króla.

Ale czytelnika omawianego dzieła nurtuje pytanie, skąd w zamysle Norberta pojawiły się zakusy na objęcie polskich i schryzjanizowanych już terenów, mających także własną, kościelną organizację? Otóż według Schwineköpera Norbert jak i jego poprzednicy nie mogli pogodzić się z faktem, że od 983 r. tereny

nadodrzańskie nie należały do ich jurysdykcji, a ponadto między Magdeburgiem a Gnieznem panowały dość chłodne stosunki. Autor chciałby poniekąd usprawiedliwić Norberta, przypisuje mu chęć pokojowego „odzyskania” ziem słowiańskich, nie precyzując, czy wyszła ona od samego arcybiskupa, króla, czy też od Stolicy Apostolskiej. Toteż ze zdziwieniem trzeba powiedzieć, że Schwineköper nie poszerzył naszej wiedzy o głoszeń w historiografii polskiej bulli secesyjnej Innocentego II z 4 czerwca 1133 r., poddającej metropolię gnieźnieńską oraz jej dziesięć biskupstw sufraganiałnych jurysdykcji magdeburskiej.

Zwycięstwo metropolity Norberta było jednak nazbyt krótkie, właściwie ograniczone do pergaminu papieskiego. Wiadomo bowiem, że rok od ogłoszenia bulli Norbert zmarł (6 VI 1134), a Krzywousty po konsultacji z biskupami polskimi, na zjeździe w Merseburgu, nie dopuścił do wprowadzenia w życie jej postanowień. Tak więc, po z górą trzech latach, ten sam papież Innocenty II, secesyjną bullę odwołał, a nową bullą, wydaną w dniu 7 lipca 1136 r., poręczył nietykalność metropolii gnieźnieńskiej.

Historycy pytają jednakowoż od dawna, czym się kierował gorliwy zakonodawca i arcybiskup przekreślając polską niezależność kościelną? Pytania są nadal na czasie, a więc czy w grę wchodziło upokorzenie Polaków za opowiadanie się po stronie antypapieża Kaliksta II, czy odegrały wówczas jakieś względy nacjonalistyczne podykowane polityką władzy świeckiej, czy też Stolicy Apostolskiej? Autor o powodach podjęcia przez Norberta misji słowiańskiej nie wyraził jednoznacznej opinii. W jej miejsce z naciskiem podkreślił pełną apostolskiej gorliwości postawę Norberta właśnie w odniesieniu do Słowian, których chciał widzieć w jedności z prawowitym papieżem i w duchu prowadzonych w Kościele reform. Dla planów swoich zjednał króla Lotara, którego rekomendował papieżowi do korony cesarskiej w tym czasie, kiedy zabiegał o inkardynację metropolii gnieźnieńskiej.

Autorzy dzieła o św. Norbercie z Xanten okazali się nazbyt delikatni, by wszystkie dwuznaczne kwestie analizować od nowa. Nie ukrywają wielu spornych problemów i stanowisk w jego biografii i w jego polityce. Tak między innymi podkreślając jego zmysł dyplomatyczny i organizacyjny — ponad nie przenieśli jego świętą pasję zintegrowania chrześcijańskiej Europy pod rzymskim biskupem, któremu wierny był Norbert oraz jego duchowi synowie. Mając to wszystko na uwadze, nie dziwi wcale, że autorzy osobę Norberta zestawiali nie z kim innym, jak ze współczesnym mu reformatorem i zakonodawcą Bernardem z Clairvaux. Profesor Elm pisze o obu jako o drzewach oliwnych rosnących w bożym raju pełnym owoców, z których obie wspólnoty — norbertańska i cysterska — korzystać mogły bez żadnych ograniczeń przez

długie lata. W tym sensie należy niewątpliwie oceniać dalekowzroczną ideę Norberta, można też zrozumieć niewygodne dla nas inicjatywy zakonodawcy w kwestii propagowania zreformowanego chrześcijaństwa w środkowej Europie. Skomplikowany żywot Norberta wyjaśnia ponadto fakt, że żył on w czasach rozbięcia władzy papieskiej, ponizenia autorytetu biskupa Rzymu i podziału katolików na obozy dwóch zwalczających się papieży. Na ile Norbert obudził w Polakach sympatię do prawowitego papieża, trudno powiedzieć i nie ma w tym względzie odpowiedzi w omawianym dziele.

Biografia św. Norberta z Xanten w omawianej publikacji nie spełnia, mimo wielu pozytywów, oczekiwań polskiego czytelnika, choćby z powodów wyżej wyliczonych. Myślę jednak, że szczegółowe zapoznanie czytelników polskich z niektórymi studiami tej książki byłoby bardzo celowe. Można się spodziewać, że w kwestii organizacji norbertańskiego zakonu, dzieło to zapełni dużą lukę i poniekąd zrehabilituje niechętny stosunek wielu badaczy do świętego metropolity i pośrednio do premonstratensów.